



GABRIELA ZAPOLSKA

# MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ

PAŃSTWOWY TEATR im. AŁ. FREDRŹ  
w GNIEŹNIE

WIELKOPOLSKA SCENA OBJAZDOWA

ROK TEATRU W WIELKOPOLSCE

Sezon XXIV  
1968/69

Premiera ósma  
(w sezonie)  
sto osiemdziesiąta druga  
(od otwarcia)

GABRIELA ZAPOLSKA

MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ

Premiera  
14 czerwca 1969 r.

Dyrektor i kierownik artystyczny Teatru

JAN PERZ

Z-ca Dyrektora

JAN RÓŻEWICZ

Sekretarz Literacki

MILAN KWIATKOWSKI



GABRIELA ZAPOLSKA w 1906 r.



## O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI GABRIELI ZAPOLSKIEJ

Szalona Julka, utalentowana i znakomicie zapowiadająca się malarka, bohaterka dramatu Jana Augusta Kisielewskiego „W sieci”, zrezygnowała z kariery artystycznej w obawie przed anatemą własnego środowiska społecznego i związaną z tym perspektywą wyrzeczeń czy nawet nędzy.

Zapolska pokierowała swym życiem zupełnie inaczej. Maria Gabriela Stefania Korwin Piotrowska urodziła się 30 III 1857 r. jako córka ziemianina, właściciela Kiwerc i Podhajec (Wołyń), Wincentego Korwin Piotrowskiego i Gabrieli z Karskich. Państwo Piotrowscy mieli troje dzieci. Syn, Kazimierz, był później znanym adwokatem i utrzymywał z Gabrielą bliskie i serdeczne stosunki, pomagając jej w niejednym kłopotcie (m.in. w sprawie małżeństwa z Janowskim). Druga córka, Konstancja, dwukrotnie zamężna (1<sup>o</sup>v. Łubieńska, 2<sup>o</sup>v. Bielska), nie cieszyła się nigdy sympatią sławnej siostry.

Wyszczałcenie Zapolskiej było bardzo powierzchowne. Pisarka wspominała w jednym z listów do A. Wiślickiego o dwu latach spędzonych w lwowskim Sacré Coeur i o jednym roku nauki pobieranej na pensji prowadzonej przez p. Horoszkiewiczową (także we Lwowie). Sytuacja osobista i warunki życiowe nie pozwoliły jej później uzupełnić niewątpliwych braków w wykształceniu ogólnym, co, niestety, miało się odbić na twórczości autorki ŻABUSI.

W roku 1876 Zapolska poznała porucznika Petersburskiego Grenadierskiego Pułku Króla Fryderyka Wilhelma III, Konstantego Śnieżko Błockiego, i wyszła za niego za mąż. Niedobre małżeństwo szybko się rozpadło (1881 r.). Zapolska marzyła o karierze teatralnej (grywała na scenach amatorskich) i decyzja rozwodu ze Śnieżką zbiegła się z próbą rozpoczęcia zawodowej pracy w teatrze. Był to rok 1882. Rozejście się ze Śnieżką i głośny romans z popularnym pisarzem, Marianem Gawalewiczem, wywołały skandal i pociągnęły za sobą wyklęcie Zapolskiej przez jej środowisko społeczne. Osamotniona, pozbawiona środków materialnych, nieraz przymierała głodem.

Trudne życie aktorki zaczęła Zapolska godzić z pracą pisarską. „Gazeta Krakowska” wydrukowała w roku 1881 - jej nowelę pt. Jeden dzień z życia Róży, „Przegląd Tygodniowy” - Małuszkę. Debiut literacki Zapolskiej ściągnął na jej głowę lawinę obelg. Po ukazaniu się pierwszej książki, Akwarel (wraz z Małuszką, 1885 r.), publicysta „Prawdy”, Popławski, bezpodstawnie nazwał ten debiut plagiatem. Oburzona Zapolska usiłowała się bronić na drodze sądowej, jednakże orzeczenie sądu nie dało jej spodziewanej satysfakcji, a cała sprawa podsycała jeszcze atmosferę skandalu, który narastał wokół osoby i twórczości pisarki.

Jedynym pismem popierającym Zapolską był wówczas „Przegląd Tygodniowy”. Adam Wiślicki, redaktor tygodnika, darzył sympatią pisarkę i cenił jej twórczość, toteż Zapolska współpracowała z „Przeglądem” długie lata.

Wyczerpująca praca i ciężkie osobiste przeżycia odbiły się na zdrowiu i systemie nerwowym pisarki. W roku 1888 próbowała Zapolska popełnić samobójstwo trując się fosforem. Niezwykle ambitna i żywotna otrząsnęła się jednak szybko z depresji.

Zapolska myślała przede wszystkim o laurach scenicznych. Nie mogąc się wybić na scenach polskich, postanowiła próbować szczęścia we Francji. Marzyła się jej sława, którą zdobywała w Ameryce Helena Modrzejewska.

Kilkuletni pobyt Zapolskiej w Paryżu wypełniony był budzącym szacunek wysiłkiem. Pisarka pracowała po kilkanaście godzin na dobę, ucząc się prawidłowej wymowy francuskiej, przyswajając sobie sztuki gry aktorskiej u wybitnych pedagogów (Dénis Talbot, André Antoine), grywała dorywczo w teatrykach bulwarowych. Równocześnie pracowała nad szeregiem nowel i powieści oraz wysyłała Wiślickiemu do „Przeglądu Tygodniowego” liczne korespondencje z Paryża.

Mimo pozornych, chwilowych sukcesów Zapolska nie mogła liczyć w Paryżu na sceniczne laury. Polski akcent w wymowie był przyczyną nieprzychylnych recenzji krytyków teatralnych. Zdecydowała się wobec tego na powrót do Polski, gdzie podjęła znów pracę w teatrze, ze zmien-  
nym - do końca - powodzeniem.



Zapolska w roli Colette de Rouwray w komedii T. Lenôtre'a i G. Martina „Colinette”, premiera Lwowska 12 I 1900

W czasie pobytu w Krakowie w latach 1897/98 poznała malarza, Stanisława Janowskiego. Znajomość ta przeszła ładne, skomplikowane koleje i zamieniła się w poważne, obustronne uczucie. Pisarka wyszła za mąż za Janowskiego w listopadzie 1901 roku.

W roku 1900 w związku ze zmianą na stanowisku dyrektora teatru lwowskiego, w którym Zapolska ostatnio pracowała (po Hellerze stanowisko to objął Pawlikowski), aktorka nie została zaangażowana i porzuciła definitywnie scenę na rzecz pióra. W roku 1902, po przeniesieniu się do Krakowa, założyła szkołę teatralną, w której dzieliła się ze swymi uczniami bogatym doświadczeniem własnym i wiedzą zebraną w słynnym Théâtre Libre. Szkoła teatralna Zapolskiej istniała jednak krótko. Zniechęcona, po nieudanych próbach uzyskania koncesji na prowadzenie teatru ludowego, założyła wraz z Janowskim w roku 1907 własną objazdową trupę teatralną. Zespół ten, kierowany przez Janowskiego, odwiedził wiele miast, wszędzie odnosząc sukcesy. Trzeba tu przypomnieć, że był to okres najbardziej intensywnej twórczości Zapolskiej. Powstały wtedy najwybitniejsze jej sztuki z *Moralnością* pani Dulskiej i *Panną Maliczewską* na czele.

Stan zdrowia Zapolskiej budził od wielu lat poważne obawy. Pisarka cierpiała na przejściową utratę wzroku i słuchu, skarżyła się na chwilowy niedowład nóg. Mimo stabilizacji materialnej (teatr objazdowy dawał duże dochody), które umożliwiły zakup własnej willi we Lwowie (nazwanej „Skizem”), życie osobiste pisarki dalekie było od równowagi. Coraz gorsze stosunki między Janowskimi doprowadziły wreszcie do rozejścia się małżonków. Schorowana i prawie zupełnie ślepa, zapomniana i opuszczona zmarła Zapolska we Lwowie 17 grudnia 1921 roku,



## SZTUKI GABRIELI ZAPOLSKIEJ NA SCENACH POZNAŃSKICH

Kariere Gabrieli Zapolskiej jako pisarki dramatycznej poprzedziła niebagatelna, posiadająca wpływ na jej dalsze losy, przygoda z muzą Melpomeny. Od najmłodszych lat żywo interesowała się teatrem. Już w latach 1879–1880 występowała z zespołem amatorskim, którym kierował Marian Gawalewicz, w sztuce J. A. Fredry Próba przedstawienia amatorskiego i W. Koziebrodzkiego Stryj przyjechał. W styczniu 1882 r. wystąpiła Snieżko-Zapolska po raz pierwszy na scenie zawodowej w Krakowie w roli Margot w komedii Kazimierza Zalewskiego Spudłowali.

W teatrze poznańskim pracowała jako aktorka dwukrotnie – od października do grudnia 1882 r. oraz w latach 1885–1887. Recenzenci na ogół życzliwie oceniali występy przyszłej autorki Moralności pani Dulskiej. Podczas pierwszego pobytu w Poznaniu Zapolska występowała w dramatach H. Ibsena Nora (kreowała rolę tytułową), W. Sardou Odette (Baronowa), komediach J. Korzeniowskiego Żydzi (Zofia), L. Swiderskiego Na wsi i J. I. Kraszewskiego Miód kasztelański. Spośród późniejszych 45 ról poznańskich warto wymienić Violę z komedii Szekspira Wieczór Trzech Króli i Feniksę z dramatu Słowackiego Książę Niezłomny.

Najprawdopodobniej w czasie pobytu w Poznaniu powstała kratochwila Zapolskiej Łysy Kupidyn, która doczekała się premiery w Teatrze Polskim w ogrodzie Potockiego na benefis Stanisława Saganowskiego 21 stycznia 1886 r. Autorka wystąpiła w podrzędnej roli Florentyny. W prasie ukazała się tylko jedna entuzjastyczna recenzja zamieszczona w „Dzienniku Poznańskim (1886 r. nr 16). Oto fragment opinii anonimowego recenzenta:

„Sztuka jest bardzo urozmaicona, intryga zajmująca, humor swobodny, wesołość bez celów, ale swojska i naturalna, obfitość świeżych typów, akcja nadzwyczaj żywa”.

Spektakl reżyserował Mieczysław Skirmunt. Premiera Łysego Kupidyna była jedynym przedstawieniem na

scenie Teatru Polskiego. Zespół poznański wystąpił następnie z premierą tej sztuki we wrześniu 1886 r. w warszawskim teatrze „Alhambra”, ale bez większego powodzenia.

Po upływie dziesięciu lat dyr. Franciszek Dobrowolski wprowadził na scenę Kaśkę Kariatydę (premera odbyła się 23 IV 1896) na benefis Marii Pankiewicz w reżyserii K. Królikowskiego. „Kurier Poznański” zaprotestował przeciw sztuce „nudnej, głupiej, nieestetycznej i niemoralnej” oraz domagał się cofnięcia premiery, której jednak nie odwołano, ale zawieszono dalsze przedstawienia.

Kontrowersyjne opinie krytyki miejscowej i większe zainteresowanie publiczności poznańskiej wzbudziła napisana w r. 1897 sztuka Małka Szwarcenkopf, której premiera odbyła się 9 X 1897 r. w reżyserii dyrektora Edmunda Rygera. Sztuka doczekała się 9 przedstawień w sezonie 1897/1898. Teatr poznański wystawił dramat Zapolskiej w r. 1899 w Inowrocławiu w sali parku miejskiego, w Toruniu w ogrodzie Victoria oraz w Bydgoszczy w teatrze letnim Patzera.

Po sukcesach w Krakowie i we Lwowie poznański Teatr Polski wystąpił 15 IV 1899 r. z premierą dramatu w 5 aktach pt. Tamten. Ze względów cenzuralnych na afiszu teatralnym pojawił się pseudonim Zapolskiej – Józef Miaszkoff. Patriotyczna wymowa dzieła wywołała duże zainteresowanie nie tylko ze strony krytyków, ale także publiczności, która licznie przybyła na premierę i dalsze przedstawienia. W spektaklu udział wzięli obok Edmunda Rygera, który także sztukę reżyserował, Cz. Knapczyński (Stretkow), W. Kosiński (Kazimierz), E. Królikowska (pani Wielhorska), H. Sulima (Anna), Z. Knapczyńska (Małkowska) oraz H. Potocka (Józia). W grudniu 1899 r. wystąpiła gościnnie w roli Anny – Wanda Siemiaszkowa.

Jednym z największych wydarzeń w życiu teatralnym Poznania w sezonie 1902/1903 – pisze w pracy magisterskiej Danuta Czekalińska – była premiera (11 X 1902) kolejnej sztuki Gabrieli Zapolskiej pt. Ahaswer („Męzyczna”). W tym samym sezonie 25 II 1903 r. odbyła się premiera jednoaktowej akwareli scenicznej o charakterze symboliczno-impresjonistycznym pt. Jesiennym wieczorem. Utwór napisany został specjalnie dla Heleny Modrzejewskiej, która kreowała Lorę na występach gościnnych w Poznaniu w duecie z Eleonorą Królikowską. Re-



GABRIELA ZAPOLSKA  
Portret S. Janowskiego z 1910 r.

cenzent „Dziennika Poznańskiego” zwrócił uwagę, iż „talent Modrzejewskiej okazał się wybitnie w doborze stopniowanych i potęgowanych wrażeń aż do kulminacyjnego punktu upadku krzyża”.

Nowy dyrektor Teatru Polskiego – Andrzej Lelewicz wybrał na inaugurację sezonu 1908/1909 jednoaktówkę *Dziewiczy wieczór* w reżyserii A. Kliszewskiego. Krytycy podkreślali zbyt wolne tempo gry aktorów, udane dekoracje i mistrzowską kreację Eleonory Królikowskiej w roli Babuni.

Następną premierą, 17 IX 1908 r. była inscenizacja *Moralności pani Dulskiej* w interpretacji teatralnej A. Kliszewskiego. Niezwykle popularna tragifarsa kółtuńska doczekała się na scenie Teatru Polskiego jeszcze kilku premier: 25 III 1913 r. w reżyserii W. Kindlera, 9 III 1917 r. w reżyserii K. Kopczyńskiego, 7 XII 1920 r. w reżyserii R. Żelazowskiego.

Ponadto działający od 1923 r. Teatr Nowy im. H. Modrzejewskiej zaprezentował publiczności poznańskiej 11 II 1928 r. *Moralność Pani Dulskiej* w reżyserii dyrektora Mieczysława Rudkowskiego. Postać tytułową odtwarzała w tym spektaklu H. Czarnecka, w pozostałych rolach wystąpili: M. Piotrowski (Dulski), R. Zawistowski (Zbyszko), Kowalikówna (Hesia), Z. Kuszlówna (Mela), E. Brandtówna (Juliaszewiczowa), M. Malanowicz-Niedzielska (Hanka), J. Zielińska (Lokatorka) i W. Malinowska (Tadrachowa).

W latach 1910–1917 Teatr Polski wystąpił z następującymi premierami sztuk Gabrieli Zapolskiej: *Skiz* (12 II 1910), *Kaśka Kariatyda* (14 V 1910), *Panna Maliczewska* (3 XII 1910), *Nerwowa awantura* (27 IV 1912), *Zabusia* (premiera w Domu Królowej Jadwigi 30 X 1915 i wznowienie 11 III 1916), *Małka Szwarcenkopf* (21 X 1916).

W okresie międzywojennym oprócz *Ich czworo* i *Moralności Pani Dulskiej*, ukazał się 21 VI 1918 na scenie Teatru Polskiego ponownie *Tamten* i 7 I 1919 r. *Carewicz* w reżyserii znakomitego Franciszka Rylla.

Wspomniany świetny organizator i ambitny dyrektor Mieczysław Rudkowski wprowadził do swego repertuaru



GABRIELA ZAPOLSKA

# MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ

tragifarsa kołtuńska w trzech aktach

O s o b y:

PANI DULSKA	- Maria Deskur	JULIASIEWICZOWA Z DULSKICH	- Irena Hrehorowicz
PAN DULSKI	- Józef Chrobak	LOKATORKA	- Magda Radłowska
ZBYSZKO DULSKI	- Stanisław Elsner	HANKA	- <del>Izabella Niewiarowska</del> - Aleksandra Grzędzińska- - Chamiec
HESIA	- <del>Kryszyna Drozdowska</del> - <del>Sonia Giesielska</del>	TADRACHOWA	- Helena Drzewiecka
MELA	- Anna Cellari		

Oprawa plastyczna JÓZEF POLEROWICZ

REŻYSERIA J A N P E R Z

Asystent reżysera Magda Radłowska



w Teatrze Nowym kilka interesujących premier utworów Zapolskiej – Asystent (5 VI 1926), Żabusia (21 V 1928), Panna Maliczewska (19 I 1929), Carewicz (31 V 1930 z występami gościnnymi A. Węgierki), Nerwowa awantura (18 XI 1930). W kwietniu 1931 roku w roli Kornitowa wystąpił gościnnie K. Junosza-Stępowski w dramacie Tamten. Dramat ów doczekał się również realizacji scenicznej 24 I 1922 r. w Teatrze Narodowym w reżyserii K. Kopczyńskiego. Premierę poprzedził popularny odczyt prof. J. Bilińskiego o twórczości G. Zapolskiej.

Po wojnie stosunkowo rzadko trafiały utwory Zapolskiej na sceny poznańskich teatrów. Jadwiga Czachowska w swej bibliografii opublikowanej w 1966 r. odnotowała zaledwie cztery premiery. Dwukrotnie ukazała się Moralność Pani Dulskiej – w Teatrze Polskim 30 VI 1945 r. w reżyserii W. Neubelta i scenografii J. Piaseckiego (60 przedstawień) oraz w Teatrze Nowym 8 II 1950 w reżyserii T. Chmielewskiego i oprawie plastycznej A. Muszyńskiego (95 przedstawień łącznie z objazdem).

W listopadzie 1945 r. odbyła się premiera Panny Maliczewskiej w reżyserii R. Wasilewskiego i scenografii Z Sapingiera, natomiast w marcu 1956 r. premiera Skizy w reżyserii A. Gąssowskiego oraz scenografii A. Bilskiego.

Realizacje sceniczne dzieł Zapolskiej przyczyniły się do spopularyzowania jej twórczości, wywoływały niejednokrotnie gwałtowne polemiki wśród recenzentów oraz atakowały uświęcone tradycją schematy moralne.

**Milan Kwiatkowski**

## ZAPOLSKA „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ”

Tak się jakoś uchowałem, że wczoraj po raz pierwszy w życiu byłem na PANI DULSKIEJ – dlatego jestem dziś w kłopotliwym położeniu. Wszak zadaniem recenzenta jest wyprzedzać swoich czytelników, a nie człapać za nimi jak maruder, przeżywając naiwnie i na świeżo wrażenia, które oni dawno już przetrawili. A nawet i ta „świeżość” jest względna. Stworzony przez Zapolską typ stał się od dawna lotnym pojęciem, jednym z owych skrótów myślowo-językowych, będących już własnością ogółu, a wyrażających cały kompleks zjawisk. Nie znając sztuki – znałem ją najdokładniej.

Nie będę się tedy kusił o nową definicję „dulszczyny”, tego – jakby powiedział technik – „ubocznego produktu” demokracji. Antypody wszelkiego wdzięku, „tandeta” życiowa wyniesiona do wyżyn dramatu, tępość i ciasność horyzontów, małostkowa drapieżność – to cechy tej pani Dulskiej, która w swoim barwnym szlafroku, rozkładała się niby potworny muchomor na „secesyjnej” kanapie, pod oleodrukiem przedstawiającym zapewne Jezioro Czterech Kantonów i kapliczkę Tella. Rzadko się zdarza spotkanie typ nakreślony z taką soczystą nienawiścią. Tak potrafi „urządzić” tylko kobieta kobiecie. Są w niej rysy Harpagona (to „używane rigolo”), ale przy Dulskiej Harpagon jest w swej monomanii niemalże poetą – u Dulskiej każda przywarę matuje i spoczwarza tłumik mierności. Płaskość ta, z okrucieństwem przez Zapolską wyzyskana, sprawia, iż nawet przymioty Dulskiej stają się obrzydliwe; nie poczytujemy jej za żadną zasługę, tego, iż jest pracowita, skrzętna, dobra (mimo wszystko) matka... Zapolska umiała ją osiągnąć nawet w samym macierzyństwie.

Trzeba przyznać – co zresztą wielokrotnie uczyniono – że ta strona PANI DULSKIEJ, ona sama, jej środowisko, mąż, dzieci, to wszystko oddane jest z pomysłowością rysów, poczuciem sceny, lapidarnością powieści na miarę najtęższych pisarzy scenicznych. Tak przenikliwa obserwacja, połączona z żywiołową siłą komizmu działa już sama przez się dydaktycznie. Autorka posuwa swoim młodszym i starszym słuchaczkom nielitościwe zwierciadło, zdając się mówić: „Strzeżcie się! To wy: takie jesteście dziś albo będziecie jutro”. I niejedna zadrzy może w du-

szy, i wróciwszy z teatru przez kilka dni będzie się starała trzymać w sobie na wodzy element „dulszczyzny”... Niejedna Hanka i niejedyn Felicjan zdziwią się otrzymując nazajutrz – jedno mniej kuksańców, a drugie więcej cygar niż codziennie i nie będą wiedzieli, że zawdzięczają to Zapolskiej.

Ale Zapolskiej to nie wystarczy. Jej namiętnością jest odkrywanie „ran społecznych” i kaznodziejstwo. Tytuł sztuki brzmi *Moralność pani Dulskiej*. Zapolskiej zawsze przede wszystkim chodzi o moralność...

O ile serdecznie się bawiłem celnością strzał, wypuszczonych w to monstrum apokaliptyczne, które w kraciatej spódnicy i przydeptanych pantoflach napelnia swym skrzykiem ognisko domowe, o tyle trudniej mi jest podążyć za autorką w te regiony. Już tragizowanie Zbyszka na temat klątwy swej „dulskości” zaniepokoiło mnie trochę. Miałem tu wrażenie, że autorka z pewną forsą płuc dmie w barchanową halkę mamy Dulskiej, zawieszoną jako żagiel u masztu, aby z ciasnej kołtuńskiej sadzawki wypłynąć na flukta „problemów społecznych”. A już kiedy się wynurza na powierzchnię sprawa Hanki, staje się w duchu jeszcze oporniejszy. Każdy pamięta zapewne, o co chodzi: najpierw mama Dulska patrzy pobłażliwie na miłostki syna ze służącą, w nadziei, że go zatrzyma w domu i odciągnie od birbantki; później, kiedy ten antydot grozi niepożądanym rezultatem, wypędza brutalnie dziewczynę. Zbyszko na złość matce oświadcza w napadzie furii, że się z Hanką ożeni, ale po tym wybuchu słomianego ognia daje sobie to wyperswadować i przy pomocy kuzynki mama załatwia rzecz pieniędzmi.

Przyznaję, iż zachowanie pani Dulskiej w tej sprawie było ze wszech miar obrzydliwe, że nie zdradza ani jednego ludzkiego akcentu, ale weźmy sam nagi, ostateczny fakt, weźmy jakąkolwiek przeciętną matkę dorosłego syna na jej miejscu: czy nie tak samo postąpi sobie zamożna gospodyni wiejska wobec komornicy albo księżna (o ile je znam z powieści *Mniszkówny*) wobec swej lektorki? Czemuż wtedy „moralność pani Dulskiej”, a nie „moralność pani Koguciny” albo „moralność księżnej pani”? Mam pewien skrępuł, że tutaj autorka obciążyla poszczególne konto pani Dulskiej pozycją ogólną; oszłomiwszy widza swą zrećnością sceniczną, uczyniła tak,

jak robi płatniczy w nocnej kawiarni, gdy korzystając z nieuwagi „zawianego” gościa sumuje mu do rachunku datę miesiąca.

Albowiem Zapolska, biorąc dla jaskrawego kontrastu ten popularny efekt, dotknęła tematu wybiegającego poza horyzont „dulszczyzny” i wobec którego każda mama – dulska czy niedulska – stanie nieraz bezsilna. Co począć z młodością synów pomiędzy wiekiem dojrzałości a wiekiem małżeństwa? Społeczeństwo, czując swą bezradność, nie chce słyseć o tym problemie, zamyka oczy i uszy; w razie katastrofy łąta rzecz – ot, tak mniej więcej jak pani Dulska, czasem trochę lepiej, czasem trochę gorzej. Ale czy w istocie nasza znachorka chorób społecznych uważa małżeństwo Zbyszków z Hankami za rozwiązanie kwestii? Dodajmy, iż autorka nie zrobiła nic, aby w nas obudzić sympatię do tej Hanki, czyniąc z niej raczej typ bardzo nieinteresującego dwunoga.

Zastrzegam się, że nie ujmuję się tu za panią Dulską, ale ujmuję się za artystyczną spójnością tej komedii. Takie „zeskamotowanie” problemu zawsze się mści, toteż z końcem drugiego aktu zainteresowanie nasze słabnie: w pani Dulskiej zaczynamy widzieć przeciętną skłopotaną matkę, przebieg zaś akcji staje się niecierpliwący i przykry. Na zabawę za smutne, na powagę za płytkie.

Tadeusz Boy-Żeleński



Z KORESPONDENCJI

GABRIELA ZAPOLSKA DO STANISŁAWA JANOWSKIEGO

30 X 1906 r.

Zabrałam się do pisanja sztuki i mam kilka scen. Muszę skończyć na 15-ty i oprócz do Feursteina nigdzie nie wyjdę, ani nikogo nie chcę widzieć – bo mnie to strasznie męczy, tak że jestem jak tuman, i kontentna jestem, że ciebie nie ma, bo gdybyś był, nie mogłabym pisać i myśleć o tym, co mam napisać. Muszę skończyć na 15-ty, bo Heifer mi napisał, że da mi 100 guld., jak mieć będzie sztukę w rękę. – Temat – Pani Dulśka.

GABRIELA ZAPOLSKA DO STANISŁAWA JANOWSKIEGO

13 XI 1906 r.

Jestem tak zapracowana „Dulśką”, że ledwo żyję... Jutro kończę sztukę. Nie wiem, jaka jest, ale zdaje się dobra. Pisałam jednym tchem.

14 XI 1906 r.

Dziś w ciężkich boleściach ukańczyłam „Dulśką”. Co jest? nie wiem. Pisałam ją w gorączce pa prostu. Może to właśnie będzie coś doskonałego, a może nic nie warto... Odsyłam 3 akt dziś – tam już dwa przepisują. Gdy odbiorę, pošę ci do Stanisławowa, ażebyś jednego dnia przeczytał i odesłał zaraz do Solskiego. – Zdaje mi się, że gdybym była Francuzem i taką siłą, życiową rzecz napisała, to zyskałabym majątek i sławę olbrzymią. U nas – spawtwią się nade mną, a zarobię parę centów. Heifer chce wystawić zaraz.

GABRIELA ZAPOLSKA DO JANA LORENTOWICZA

1 I 1907 r.

Pisałam tę sztukę prawie nieprzytomna z osłabienia, ale pisałam, bo chciałam mieć na kurację. I ona jest moją deską ratunku. Pisz pan o niej przed – pisz po... Jest warta. Jest zrobiona dobrze. Patrz na nią głębiej, nie przez śmiech ludzi, których bawi seria konceptów. Tam zakończenie jest główną wagą – ten krzyk rozpaczy Meli, która wola „Tu kogoś zabił...” Zwróć uwagę na to, jak gładko się tam spełniają zbrodnie. Może ten ton nie będzie się Panu podobał – ale, widzi Pan, ja zawsze hołdowałam prawdzie życiowej, to jest temu, co życie daje – momentom brylantowego piękna i smutnego zła. – I nie można jednego od drugiego odłączyć, bo wtedy nie będziemy się rozumieć my ze sceny i wy ze sali.

KRONIKA

25 IV – 7 VI 1969

- 25 IV Podczas spotkania zespołów amatorskich powiatu gnieźnieńskiego Edmund Derengowski, aktor naszego Teatru, jako przewodniczący Konkursu Recytatorskiego, dokonał podsumowania wyników eliminacji i udzielił wskazówek do dalszej działalności ruchu amatorskiego w zakresie popularyzacji sztuki żywego słowa.
- 26 IV Przedstawienie komedii Ożenić się nie mogę jako część artystyczna akademii dla pracowników Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Polanex” w Gnieźnie z okazji Dnia Włókniarza.
- 27 IV Premiera faktomontażu Jakuba Wojciechowskiego, opracowanego przez Seweryna Drozdowskiego i Jana Perza na podstawie Życiorysu własnego robotnika. Zespół otrzymał gratulacje i kwiaty od władz partyjnych oraz władz miejskich i powiatowych.
- 29 IV Premiera prasowa faktomontażu Jakuba Wojciechowskiego pt. Urodziłem się w małej wiosce. Po spektaklu wręczono zespołowi kwiaty od Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu i Bydgoszczy oraz od Zarządu Spółdz. Ośrodka Kulturalnego w Gnieźnie.
- 29 IV Wystawiono w Janikowie pow. inowrocławski komedię Aleksandra Fredry Ożenić się nie mogę jako część artystyczną akademii 1-Majowej, zorganizowanej przez Komitet Frontu Jedności Narodu.
- 30 IV Spektakl Urodziłem się w małej wiosce dla młodzieży Liceum Ogólnokształcącego w Gnieźnie.
- 7 V Przedstawienie komedii Aleksandra Fredry Ożenić się nie mogę w Ostreszowie jako część artystyczna akademii z okazji Dnia Budowlanych.
- 12 V Edmund Derengowski za działalność artystyczną i społeczną został odznaczony przez Radę Państwa PRL Złotym Krzyżem Zasługi.
- 17 V Na uroczystym spotkaniu z okazji Dnia Działacza Kultury, Edmund Derengowski przekazał w imieniu Dyrekcji i Zespołu naszego Teatru słowa uznania i najlepsze życzenia wszystkim działaczom i pracownikom instytucji i organizacji kulturalnych w Gnieźnie i powiecie.
- 19 V Spektakl Ożenić się nie mogę Aleksandra Fredry w Bliźyczach, pow. wągrowiecki. Pierwszy występ Teatru w tej miejscowości. Po przedstawieniu kierownik Szkoły Podstawowej podziękował Zespołowi zapraszając jednocześnie do następnych przyjazdów, a uczennice wręczyły aktorom wiązanki kwiatów.
- 20 V Przedstawienie faktomontażu Urodziłem się w małej wiosce zakupione przez Kujawsko-Paluckie Towarzystwo Kulturalne w Szubinie.
- 24 V Z okazji Dnia Chemika wystawiono dla pracowników Chodzieskich Zakładów Porcelany i Porcelitu w Chodzieży sztukę Bolesława Gorkyńskiego W noc lipcową.

29 V Podczas spotkania z młodzieżą Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Gnieźnie Edmund Derengowski wygłosił prelekcję na temat „Funkcja teatru w kształtowaniu kultury społeczeństwa” a następnie odpowiadał na liczne pytania dotyczące wiedzy o sztuce teatralnej i pracy aktora.

7 VI Po uroczystym przedstawieniu Ani z Zielonego Wzgórza w Gnieźnie z okazji Dnia Dziecka ogłoszono wyniki konkursu rysunkowego dla dzieci i młodzieży. Na konkurs wpłynęło 194 prac ze szkół miasta i powiatu gnieźnieńskiego oraz z innych miast województwa poznańskiego. Przyznano dwie nagrody Ewie Gębickiej oraz Bernadecie Śniegowskiej z Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Gnieźnie. Ponadto Komisja przyznała 11 wyróżnień I stopnia i 37 wyróżnień II stopnia.

Przedstawienie prowadzi

WIESŁAW SZEWCZYK

Kontrola tekstu

LEOKADIA SZAJDA

Kierownik Muzyczny

RYSZARD GARDO

Kierownik Techniczny

JÓZEF POLEROWICZ

Kierownicy Działów Technicznych:

Stolarnia – Witalis Strzelecki, Malarnia – Tadeusz Białkiewicz, Pracownie krawieckie: męska – Stanisław Parulski, damska – Melania Plucińska, Fryzjersko-perukarska – Alfred Szablewicz, tapicerska – Józef Białczyk, ślusarska – Franciszek Osiński, Rekwizyty – Leon Wolny, Główny elektryk – Edward Zalewski, Światło – Stanisław Budzyński, Brygadierzy sceny – Stefan Wichniewicz i Feliks Nawrocki



**PAŃSTWOWY TEATR im. ALEKSANDRA FREDRY  
W GNIEŹNIE**

Repertuar sezonu 1968/69

Leon Kruczkowski  
„O D W E T Y”

Fraňa Šramek  
„KSIĘZYC NAD RZEKĄ”

Jerzy Mańkowski i Ryszard Urban  
„SPOZA GÓR I RZEK”  
widowisko słowno-muzyczne

Lucy Maud Montgomery  
„ANIA Z ZIEŁONEGO WZGÓRZA”

Bolesław Górczyński  
„W N O C L I P C O W A”

Aleksander Fredro  
„OŻENIĆ SIĘ NIE MOGĘ”

Jakub Wojciechowski  
„URODZIŁEM SIĘ W MAŁEJ WIOSCE...”

Gabriela Zapolska  
„MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ”

Kier. Działu Organizacji

MARIA CHMURZANKA

Dział Organizacji  
przyjmuje zamówienia zbiorowe na bilety wstępu  
w godzinach od 8–14

Kasa Teatru czynna  
w czwartki, piątki i soboty od 10–13 i od 16–19  
w niedziele od 16–19

Informacja telef. 22-91 i 22-92

Członkowie Towarzystwa Miłośników Teatru korzystają  
ze zniżki indywidualnej

W ramach konkursu  
„Bliżej teatru”

Państwowy Teatr im. Al. Fredry  
w Gnieźnie

prowadzi wypożyczalnię i sprzedaż tekstów scenicznych  
oraz kostiumów dla amatorskich zespołów teatralnych

Čena 3,- zł

Zdjęcia do sztuki

GRAŻYNA WYSZOMIRSKA

Wydawca

Teatr im. Al. Fredry

w Gnieźnie



PAŃSTWOWY  
TEATR *im. M.* FREDRY

*Pierwszy udział w akcji*

*Bliżej  
Teatru*